Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 7 lutego 1932. | Nr. 6

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wielkie zwycięstwo dyplomacji polskiej.

Ten wielki sukces naszej dyplomacji, nie polega na tem, iż jej się udało parafować, tj. ustalić za obupólną zgodą tekst paktu nieagresji, ale iż mimo bezustannych przeszkód ze strony Niemiec pakt ten dojdzie w takich warunkach do podpisania, w jakich myśmy sobie a nie Niemcy, życzyli.

Jednym z naczelnych punktów polityki odwetowej Niemiec, jest poróżnienie nas z jednej strony z Francją a z drugiej z Rumunją i państwami bałtyckiemi. Jeszcze dalekim był koniec wojny, a już Niemcy, przeczuwając niepewny jej koniec, wprowadzają na terenie Litwy antypolski kurs polityki. Toteż niemal od pierwszej chwili zmartwychwstania Polski mamy w Litwie zdecydowanego wroga. I jeszcze dużo lat upłynie, nim Litwini zrozumieją, jaką złą obrali drogę i wiele na tem stracili. Taką samą politykę starają się narzucić Niemcy innym państwom bałtyckim, jak Łotwie, Estonji i Finlandji.

Gdybyśmy się byli zgodzili bez zastrzeżeń zawrzeć pakt nieagresji, bez oglądania się na interesy naszych sąsiadów z północy i południa, moglibyśmy go byli podpisać może nawet na bardziej korzystnych warunkach jeszcze w roku 1926. Dyplomacja polska zdawała sobie jednak dokładnie sprawę, iż zawarcie odrębnego paktu z Sowietami, bez współudziału naszych sprzymierzeńców lub wspólnym interesem związanych sąsiadów, wywoła niesnaski a może nawet zupełne zerwanie wzajemnych stosunków przyjacielskich. Nie udała się więc tak Niemcom, jak i Sowietom akcja odsunięcia Polski od Rumunji i państw bałtyckich.

Okres 3-ch letni, na który to czas, obie strony wyrzekają się wojny i nie dawania pomocy w jakiejkolwiek formie państwu, któreby napadło na jednego z podpisanych na pakcie, nie jest zbyt długi. Jednak dla wytworzenia spoistości wewnętrznej i rozwinięcia spokojnie planu gospodarczego, jest dość znaczną. Ta pewność, iż od strony wschodniej na przeciąg trzech lat, nie zagraża nam wojna, iż nie musimy rozdzielać naszej energji politycznej na dwie strony i bezustannie czuwać i myśleć o środkach obrony już bardzo duże ma znaczenie, dla tak młodego państwa jak nasze. Od kilku lat aż do obecnej chwili nie byliśmy pewni czy pewnego dnia, ot tak bez wypowiedzenia wojny nie zagrzmią armaty od strony zachodniej naszej granicy i nie odpowiedzą im echa od strony wschodniej. Dziś możemy z ulgą odetchnąć!

Cały wysiłek Niemiec, by przeszkodzić w dojściu do paktu nieagresji przez chęć wyprowadzenia nas z równowagi, a to przez podnoszenie haseł wojny odwetowej, haseł żądania zwrotu Pomorza, napaście krwawe na nasze placówki graniczne, przekraczania band związków wojskowych, ze śpiewem i sztandarami granicy polskiej, nie sprowokowały nas i nie wyprowadziły nas z zimnej krwi. Nieraz oburzenie brało każdego z nas, gdy słyszało się o tych wykroczeniach tak bezkarnie z naszej strony puszczanych. Dziś dobrze zrozumieliśmy taktykę Niemiec i podziwiać należy taktykę naszej dyplomacji. Celem głównym polityki Niemiec, oprócz chęci izolowania nas w Europie, jest również sprowokowanie nas do takiego czynu, któryby wykazał, iż niezdolni jesteśmy do spokojnej i rzeczowej polityki, iż jednem słowem jesteśmy bandą, a nie narodem kulturalnym, z którym żadnych układów prowadzić się nie da, gdyż jesteśmy nieobliczalni i z lada powodów chwytamy za broń i burzymy pokój europejski, ten pokój, którego zamącenia nikt sobie nie życzy na całym świecie.

Czy Sowiety z wielką ochotą podpiszą ten pakt wątpić należy, lecz że go podpiszą to pewne. Zbierające się bowiem chmury na dalekim wschodzie zniewalają ich do tego czynu. Chcą mieć wolną rękę i zabezpieczenie od zachodu. Jednak, w chwilach pomyślnych bądźmy pesymistami, jest to teza każdego przezornego polityka. Nawet podpisany pakt może się stać tylko świstkiem papieru. My napewne pierwsi nie złamiemy danego słowa.

Dyplomacja nasza oparta o pakt nieagresji na wschodzie, zapewne wykorzysta to chwilowe położenie kłopotliwe Niemiec i przygotuje się teraz do ostatecznej rozprawy dyplomatycznej z roszczeniami odwetowemi haseł niemieckich. (Mak-Mak)

Jak podnieść dochód z gospodarstwa wiejskiego.

Dążeniem każdego rolnika jest i powinno być otrzymanie jak największego dochodu ze swego gospodarstwa: a jednak nie wszyscy gospodarze zastanawiają się dzisiaj nad tem, jakby ten dochód powiększyć i jak swoje gospodarstwo urządzić i poprawić.

Dla tutejszego obszaru górzystego przez wszystkich uznanym jest kierunek hodowlany. Niemam na myśli tylko zwrócenie większej uwagi na hodowlę, lecz radzę zacząć uprawiać więcej roślin takich, żeby nam dały dużą ilość dobrej i taniej paszy dla naszego inwentarza (krów), a to buraków pastewnych i mieszanek pastewnych motylkowych.

Pokrótce rozpatrzymy jakie korzyści otrzymamy przy zwiększeniu upraw okopowych i roślin motylkowych; przedewszystkie przez zwiększeniem uprawy tychże zwiększy się plon innych roślin uprawnych np. roślin zbożowych, ponieważ będą przychodzić w lepszych warunkach, boć okopowe i mieszanki zostawiają rolę w dobrej strukturze i wychwaszczone.

Przez zwiększenie się paszy dla inwentarza będziemy mogli trzymać go więcej, przez co znowu otrzymamy więcej i lepszego nawozu, co nam jeszcze zwiększy plon wszystkich roślin, a tem samem powiększy dochód z gospodarstwa.

Prawdziwą pobudką do większego zainteresowania się hodowlą jest stały, bliski i dobry zbyt na mleko.

Najlepiej opłacalnym zbytem mleka jest jego sprzedaż w całości, świeżego, jednak jest to możliwe tylko przy większych ośrodkach przemysłowych, przy taniej i szybkiej komunikacji. Dla naszych warunków przy oddaleniu od kolei po kilkanaście a nawet po kilkadziesiąt kilometrów, o tem nie możemy nawet myśleć, ale powinniśmy starać się w inny sposób spieniężyć swój towar w stanie przerobionym na masło i sery, które mozemy przesyłać nawet na bardzo dalekie odległości, a nawet eksportować poza granice.

Wyrób masła w domu nastręcza gospodyni bardzo dużo kłopotu i pracy w przygotowaniu i przechowywaniu potrzebnej ilości mleka na przerób masła, a później sprzedaż jego też niemało czasu kosztuje, gdyż drobni kupcy umawiają się przed targiem, jaką cenę mają płacić.

Tego wszystkiego można uniknąć przez należenie do Spółdzielni Mleczarskiej, której każdy rolnik powinien być członkiem i takową uważać za swoją własność, a nie jak uważa się mleczarnie dotychczas za jakieś obce przedsiębiorstwo, które się musi tolerować. Jeżeli zastanowimy się, jakie korzyści daje Spółdzielnia Mleczarska, to przekonamy się, że tylko przez należenie do mleczarni będziemy mogli obecnie podnieść dochód z naszych gospodarstw.

W mleczarni na 1 kg. masła potrzeba mniej litrów mleka jak przy wyrobie masła w domu; jeżeli w mleczarni na 1 kl. masła wychodzi 19 — 24 litrów mleka, to przy wyrobie w domu wyjdzie nam 28 — 34 litrów, zależnie od procentu tłuszczu w mleku. Cena masła z mleczarni zawsze jest wyższa od masła robionego w domu, tak zw. masła babskiego. Weźmy np. przeciętną cenę ze Spółdzielni Mleczarskiej w Łącku, gdzie wypada za 1 kg. masła 4 zł, natomiast za 1 kg. masła wyrobu domowego płacą pośrednicy o wiele mniej, bo najwyżej 3 zł. Spróbujmy teraz obliczyć i porównać zysk od jednej tylko krowy dającej 2000 litrów mleka rocznie o proc. tłuszczu 3·70. W mleczarni na 1 kg. masła wychodzi 23·3 litra mleka, to otrzymamy 85·8 kg. masła rocznie, po 4 zł. co się = 343·20 zł, natomiast przy przerobie domowym sposobem wyjdzie na 1 kg. masła najmniej 30 litrów mleka, więc otrzymamy 66·6 kg. masła rocznie po 3 zł. = 199·8 zł, czyli różnica na korzyść spółdzielni mleczarskiej wynosi 143·40 zł. Jak widać z powyższego obliczenia, jeżeli przez rok dostarczaliśmy mleka od jednej krowy do mleczarni otrzymaliśmy 143·40 więcej jak za masło przerobione w domu, co pokryłoby nam udział, który to rolników najwięcej od mleczarni odstrasza, bez których to udziałów żadna wogóle spółdzielnia nie może powstać.

Drugim czynnikiem zniechęcającym rolników do Spółdzielni Mleczarskiej jest codzienna dostawa mleka po parę km, ale z tej sytuacji można łatwo wybrnąć przez zgodę całej gminy [wsi] ewentualnie kilkunastu porządnych rolników na zorganizowanie wspólnej dostawy mleka, czyli każdy właściciel odwozi mleko jeden dzień po kolei, a ilość razy zależna jest od ilości krów, względnie innej umowy.

W ten sposób zorganizowana dostawa mleka, może mieć miejsce nawet z dość dalekiej odległości od mleczarni, przez co rolnicy nie tracą dużo czasu, a mają stały dochód ze swego inwentarza. Gdzie nie da się w ten sposób zorganizować dostawy mleka do mleczarni, to uciekamy się do zorganizowania „filji" mleczarskiej, co ma dodatnie i ujemne strony.

Z ujemnych stron jest to, że filje takowe są połączone z dosyć dużemi kosztami prowadzenia, co znowu obciąża wszystkich członków. A więc hodowcy zrozumcie nareszcie, co to są Spółdzielnie Mleczarskie i popierajcie je, gdyż przez popieranie wogóle Spółdzielni popieracie tem samem swoje własne gospodarstwa i podnosicie dobrobyt całego Państwa.

Olech Tadeusz, asystent hodowli w Łącku.

Wieści z Podhala

Stary Sącz.

REZERWIŚCI PRACUJĄ. W ubiegłą niedzielę, 31-go stycznia br. obchodził Związek Rezerwistów w Starym Sączu po raz pierwszy „Opłatek". — Na uroczystość przybyło przeszło 40 członków Związku a zebranie zaszczycili swą obecnością prezes pow. p. Pasek i komend. pow. p. Waga i p. Buczer. Ze zaproszonych miejscowych czynników, przybył jedynie p. dr. Dormus, inni nie raczyli! Po przemówieniu prezesa Koła miejscowego p. Kosińskiego Marjana, nastąpiło łamanie się opłatkiem i wzajemne życzenia.

Biesiadę, która przeciągnęła się w najlepszym nastroju do północy urozmaicano muzyką, śpiewami kolend i pieśni narodowych oraz świeckich. Przemawiali pp. Pasek, Waga, Śliwa, Gliński, Pasiut, Łobarzewski, Kreutzig, Taras, Kosiński i inni.

Pracą, związaną z przygotowaniem uroczystości zajęli się z całem poświęceniem, pp. Długoszewska Antonina, Kosińska Bronisława i Skoczeń Józef, za co Zarząd Koła i uczestnicy, składają Im najserdeczniejsze podziękowanie. Miło jest nam zawiadomić ogół Rezerwistów, iż tut. lekarz miejski p. dr. Dormus zobowiązał się udzielać bezpłatnych porad lekarskich rezerwistom i ich rodzinom w soboty po połud., a aptekarz p. Opoczyński przyrzekł wydawać dla tychże lekarstwa po cenie zniżonej. Zacnym obywatelom cześć!

Koło tut. Zw. Rezerwistów liczy 105 członków, oraz 45 w oddziele ćwiczebnym. Ćwiczeniami kieruje komendant p. Śliwa Józef por. rezerwy.

Mamy nadzieję, że nasze Koło dzięki zabiegom prezesa podwoi wkrótce szeregi swych członków, że wszyscy na terenie Starego Sącza, których łączył mundur i rany złączą się karne szeregi obrońców Ojczyzny, i zrozumieją wartość organizacji gotowi w każdej chwili chwycić za broń.

Związek Rezerw. powinien sać się najsilniejszą i najkarniejszą organizacją wojskową, gdyż wszyscy przeszliśmy twardą szkołę życia, krwią naszą użyźniliśmy ziemię ojczystą, a taki posiew musi wydać plon obfity.

Rezerwiści! Łączmy się, bądźmy karni a będziemy silni!

Dobra.

I TAK BYŁO PIĘKNIE! W dniu 10 bm. odbył się w Oddziale Strzelca w Dobrej „opłatek", na który przybyło wielu sympatyków idei strzeleckiej. Program był urozmaicony śpiewem strzelców oraz inscenizacją szeregu piosenek z życia strzeleckiego, a na zakończenie były tańce. Dopisało mieszczaństwo nasze w całej pełni i gospodarze wiejscy, brakło inteligencji co jest prawdziwym wstydem! Ta woli stronić i bawić się w kopanie dołków pod Związkiem strzeleckim.

W miłem tem zebraniu wziął udział p. starosta mgr. Buliński, inspektor szkolny Szymański, znany działacz z Limanowej oraz por. Wójtowicz. Mimo zgrzytania zębami przeciwników, opłatek udał się i pozostawił po sobie niezapomniane wrażenie.

(J. F-icz.)

Nowy Targ.

KOŁO JEDNOŚCI POLSKO-SŁOWACKIEJ. Za inicjatywą członków Koła Zw. Podhalan, w szczególności p. A. Zapiórkowskiego i posła Feliksa Gwiżdża zostanie w najbliższym czasie utworzonem koło jedności i przyjaźni polsko-słowackiej, mające na celu wzajemną wymianę myśli społecznych, kulturalnych i serdeczne zbratanie się obu narodów. Zapewne i Nowy Sącz, nasza stolica — jako niedaleki Słowacji porozumie się z N. Targiem w tej sprawie.

WALNE ZGROMADZENIE OTR. odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 11 w sali Rady Powiatowej.

Z KARNAWAŁU. Dnia 1-go lutego odbyła się w sali „Sokoła" doskonała zabawa WF. i PW., która przyniosła około 750 zł. dochodu. Również 2-go bawiono się wesoło na zabawie komitetu obywatelskiego.

PRZYTRZYMANIE ZŁODZIEJA. Dowiadujè się, że tut. policji udało się przytrzymać międzynarodowego złodzieja, związanego z szeregiem włamań w naszem mieście. Trzeba przyznać, że komenda nie spoczęła tak długo, dokąd nie wyśledziła winnego. W związku z dochodzeniami sprawa trzymana jest w tajemnicy.

(Ksaw.)

MOSZCZENICA (ad St. Sącz).

Dużo upłynęło wody w rzekach podhalańskich nim nazwa Moszczenica znalazła się znowu na łamach naszego pisma.

Parę lat wstecz wszczął się gorący ruch organizacyjny, zapowiadający wiele, lecz niebawem poczyna stygnąć coraz bardziej, pozostawiając po sobie jako ślad Spółdzielnię mleczarską, oraz Kasę Stefczyka, które to stowarzyszenia dzięki intenzywnej pracy p. Guca prosperują nadal. Natomiast wszelkie inne organizacje rozwiały się bez śladu. Brak im było czynnika, któryby powołał je do życia, względnie kierował nimi. To też przez dłuższy przeciąg czasu Moszczenica żyje naprawdę całkiem „spokojnie", wegetuje sama w sobie. Sąsiednie wioski utrzymują jaki taki kontakt z środowiskami kulturalnemi, interesują się życiem społecznem — a Moszczenica nic poza sobą nie widzi.

Uderzył ten zastój p. Bochyńskiego, którego władze szkolne nominowały na kierownika szkoły w tej zaspanej wiosce. Ten będąc żywego usposobienia, zabrał się natychmiast do pracy. Dla przykładu oddał się pracy w miejscowej Kasie Stefczyka, i tu jako kierownik rozumiejący pracę i zadania tej spółdzielni oddaje wielkie usługi. W międzyczasie orjentuje się na nowej placówce, oraz przygotowuje grunt pod organizację skomunikowawszy się z miejscowymi absolwentami seminarjum; wspólnie z nimi układa program dalszej pracy. Mając grunt odpowiednio przygotowany korzysta ze zgromadzenia mieszkańców Moszczenicy, zebranych w jedną niedzielę grudnia ub. r. w celu obrady nad podwodą dla księdza do miejscowej szkoły i zawiązuje na niem „Ochotniczą Straż Pożarną". W następną niedzielę z jego inicjatywy zawiązuje się „Koło Młodzieży" w celu kulturalno-oświatowym. Koło zostało podzielone na kilka sekcyj jak: sekcja chóru, dramatyczna i haftu. Sekcje te prosperują z pełną energją pod nadzorem p. kierownika czego najlepszym dowodem jest odegranie dwóch sztuk: „Najnowsze swaty" — Wilczyńskiego i „Żyd w beczce" — Zółkowskiego w miejscowej szkole dnia 24 l. b. r. ku ogólnemu zadowoleniu miejscowych mieszkańców. Sztuki te przyjęte zostały z takim entuzjazmem, że sekcja zmuszoną była powtórzyć je w następną niedzielę 31 l. br.

Pozostaje jeszcze wiele do zdziałania, lecz mamy niezłomną nadzieję, że przy tak energicznej pracy naszego p. kierownika, wkrótce Moszczenica stanie narówni z innemi wioskami w powiecie — a może...? lepiej dużo nie mówimy! —

Swój.

Przysietnica (ad St. Sącz).

W ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA STRZELCA. Uroczystość pierwszej rocznicy powstania Oddziału Zw. Strzeleckiego w Przysietnicy wraz z opłatkiem obchodzono dnia 24 stycznia 1932.

Urządzono najpierw bieg sztafetowy do Nowego Sącza z przesłaniem wyrazów hołdu i czci dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Bieg ten rozpoczęty w Przysietnicy od szkoły, o godz. 8·35 prowadził przez Przysietnicę, Barcice górne i dolne, Cyganowice, Stary Sącz, Biegonice, Dąbrówkę do Nowego Sącza, gdzie depeszę oddano Komendantowi Z. S. przed Starostwem o godz. 9-ej 33 min. Odległość wynosiła 17 km. Następnie o godzinie 4·30 odbył się wspólny opłatek, poświęcony przez ks. katachetę z Barcic Kazimierza Soję. Na rozpoczęcie odśpiewano „Pod Twoja Obronę" i kilka kolend. Wiele wesołości wnieśli ks. katecheta i delegat Powiatu p. Pasek, którzy przemawiali serdecnie i dowcipnie, tak że cała sala szkolna kilkakrotnie oklaskiwała i wznosiła okrzyki na ich cześć. Gości zabawiała śpiewem młodzież i również przygrywała muzyka.

Na zakończenie o godzinie 9·30 odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" poczem wszyscy rozeszli się z zadowoleniem, a było gości 80 osób. Następnie udano się na zabawę taneczną, która odbyła się w domu Jakóba Tokarczyka. Czysty dochód przeznaczono na Zw. Strzelecki.

(Jan. Wit.)

Podczerwone (pow. N. Targ).

WIELKI WIEC POSELSKI. W dniu 24 stycznia br. odbył się duży wiec BBWR. w Podczerwonem, powiat Nowy Targ. Na wieść o mającym się odbyć wiecu zeszło się 250 ludzi.

Przewodniczył Leja Józef wójt, sekretarzował Hajnos Stanisław.

Poseł Andrzej Rożak w dwugodzinnym referacie przedstawił zebranym położenie polityczne i gospodarcze naszego Państwa. Omówił światowy kryzys oraz prace Rządu i Sejmu w celu jego opanowania. Wspomniał także o nikczemnych metodach walki opozycji z Rządem.

W czasie ożywionej dyskusji omówiono zasługi Marszałka J. Piłsudskiego w dziele uzyskania niepodległości oraz opanowania warcholstwo — ułożenia votum zaufania dla poczynań Rządu, prac B. B.W. R. oraz dla posłów z Podhala. Podnoszono wysoką wartość naszej prasy, jako pisma ludowego, a potępiono nikczemną robotę pyszałków z opozycji. W końcu wzniesiono gromkie okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pana Prezydenta oraz Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego i podziękowano posłowi za jego trud.

Po skończonym wiecu założono koło BBWR.

Wiadomości z Krynicy.

Wielki „hotel" jakim jest Krynica zmienia gości ustawicznie, wita i żegna ich zawsze niestrudzony włodarz zakładu zdrojowego Dyr. Nowotarski.

Ostatnio opuścili Krynicę po 5 tygodniowym pobycie uczestnicy kursu narciarskiego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego z Warszawy, sama młodzież pełna zdrowia i temperamentu, ożywiająca Krynicę szeregiem atrakcyj do których, szczególnie zaliczyć należy bardzo udały bal w domu zdrojowym i maskaradę na lodzie, urozmaiconą charakterystycznemi maskami i pokazami różnych gier.

Miejsce ich zajęła już Rodzina Wojskowa z Warszawy, która zaczęła stawiać pierwsze kroki narciarskie na doskonałym śniegu krynickim, awizowany jest również przyjazd kursu marynarzy polskich.

Od 15 stycznia ożywił się również sezon przyjazdem gości, z których wymienić należy Wojewodę Biernackiego, gen. Wierońskiego, ministrową Hołówkową, red. Stypczyńskiego, dyr. B.G.K. Rokosza.

Nastroje karnawałowe podtrzymują stale poroz-klejane na ulicach pstrokate afisze, głoszące bale i zabawy w różnych lokalach, których jednak przebieg jest zwykle anemiczny. Przyczyna jasna, goście nie wiele, miejscowi z wiadomych powodów nie mogą sobie na extra wydatki pozwalać. Dlatego też większą popularnością cieszą się imprezy sportowe, dzięki znakomitym warunkom atmosferycznym, zwykle bardzo udałe, a głównie niedrogie. Ostatnio taką emocjonującą atrakcją sportową były skoki narciarskie

---

Dr. STAN. KAWCZAK [Warszawa.]

Z dziejów Milicji Wojskowej w Nowym Sączu.

[Dokończenie.]

I w Sączu były próby w tym kierunku. W połowie listopada zjechała się na rynek nadzwyczajnie wielka ilość furmanek. Asystowali im jacyś nieznani, uzbrojeni w pały i laski chłopi. Powiadomiony o tem zleciłem wystawić jeden karabin maszynowy u wylotu ulicy Jagiellońskiej przy aptece Nowakowskiego, zaś drugi od strony dzielnicy żydowskiej. Wkroczył następnie na rynek w doskonałej postawie pluton Milicji w pełnem uzbrojeniu. Zarządzony przegląd karabinów i trzask odwiedzionych zamków wywarły wielkie wrażenie. Zresztą byliśmy przygotowani otworzyć ogień w razie najmniejszych zamieszek.

Podziałało to deprymująco na niedoszłych rabusiów, bo jak niepyszni chyłkiem pojedynczo wymykali się z rynku. W ten sposób obyło się bez rozlewu krwi, który wobec tego, że paręset furmanek zjechało — mógł przybrać groźne rozmiary. Posterunkowi Milicji roztaczali również opiekę nad sanitarnym stanem miasta.

Zarządziłem środki karne w stosunku do właścicieli niechlujnie utrzymanych domostw, obowiązek oczyszczania trotuarów, posypywania piaskiem wobec gołoledzi i t. d. Milicja roztoczyła szczególną opiekę nad torem kolejowym i objektami kolejowemi, tudzież mostami i wiaduktami, w porozumieniu w Komendą Dworca.

W zasadzie milicja szkolna była do walki otwartej z nieprzyjacielem w polu i do walki ulicznej. Dużo energji i pracy poświęcił tu por. Michalik, oraz st. sierżant śp. Bittner. Również ppor. Swiebocki, domorosły nasz intendent i postrach paskarzy okazał się znakomitym w swej funkcji. Sporo pieniędzy z konfiskat uzyskanych wpłynęło do kasy starostwa dla celów humanitarnych. Służba milicjanta była ciężka. Pomijając słotę i zimno narażeni byli na ciągłe niebezpieczeństwa ze strony włóczegów — dezerterów. Służbę pełnili wszyscy z wielkiem oddaniem się i ofiarnością. Dowodem tego liczne rozkazy pochwalne dowódcy powiatu mjr. Trzcińskiego, dla którego Milicja wówczas była jedyną egzekutywą, jakoteż podziękowaniem ze strony PKL.

Ze strony Dowództwa przybyłej z Tarnowa kadry 20 pp. w osobie por. Gebla były usiłowania wcielenia Milicji do kadry, która miała dużo oficerów i podoficerów, brakło tylko szeregowców. Oparłem się temu stanowczo. Milicja bowiem była odruchem uczuć niepodległościowych i dojrzałości obywatelskiej, dowodem patrjotyzmu ziemi nowosądeckiej. Jako ochotnicza formacja postawą, sumiennością w wypełnianiu obowiązków i karnością stała bardzo wysoko.

Stosunki wewnętrzne w Milicji były bez zarzutu. Żadnych zgrzytów, żadnych intryg. Milicjant miał zapewnioną ciepłą odzież, wygodne łóżko i kulturalne warunki. Kuchnia obfita, smaczna, dzięki sprężystej organizacji była przedmiotem ogólnego podziwu. Z nadejściem 20 pułku z frontu, który przewiózł kilkuset żołnierzy, zagadnienie bezpieczeństwa publicznego było rozwiązane, a wobec jakiej takiej stabilizacji stosunków w kraju po upływie 6 tygodni zadanie Milicji ukończone.

Milicja została przemianowaną na kompanję powiatową, i jako taka rozpłynęła się w szeregach wojska.

Reasumując powyższe możemy my, byli członkowie Milicji z dumą patrzeć na jej skuteczną i pożyteczną działalność, co w onych czasach nie było rzeczą ani łatwą ani przyjemną.

na wielkiej skoczni z udziałem zawodników, głównie zakopiańskich. Jak było do przewidzenia pierwsze miejsca i nagrody zyskali bezkonkurencyjni w tej gałęzi sportu Zakopiańczycy. Zawodom przypatrywało się około 1000 osób, co świadczy o zainteresowaniu się sportami społeczeństwa. Najbliższą atrakcją sportową będą saneczkowe mistrzostwa Polski na najlepszym w kraju krynickim torze.

Wyrazem zacieśnienia przyjacielskich stosunków sportowych z sąsiadami czechosłowackimi, będzie w najbliższą niedzielę mecz hockejowy z drużyną Slavią z Preszowa a miejscowym klubem K.T.H.

Okowy zimy krynickiej jeszcze nie rozluźniły się, przepiękna niebywale nasłoneczniona, a przytem mroźna pogoda panuje, kpiąc sobie z pobożnych życzeń dorożkarzy, o krztę świeżego śniegu dla ulżenia saniom, powłoka bowiem pokrywająca jezdnie jakkolwiek o wielkiej jeszcze grubości zlodowaciała tworzy ciężki teren dla podwód.

Po wielkich tarapatach sądowych udało się wreszcie znieść starą budę pod nazwą „Tygrys" obok wjazdu na deptak; w procesie „odmładzania" Krynicy jest to 2 sukces (po zburzeniu „Kuli"), obecnie los ten czeka najwięcej szpecący zdrojowisko budynek jak na ironję ochrzczony „Zamkiem"

Nie bez znaczenia dla Krynicy stał się dokonany fakt wykupu przez Rząd kolei lokalnej Muszyna-Krynica. J.

Otruł się na gościńcu.

Dnia 30-go b. m. znaleziono na drodze między Szaflarami a Białym Dunajcem w powiecie nowotarskim dogorywającego człowieka. Bezwłocznie przewieźli go litościwi okoliczni gospodarze do szpitala w Nowym Targu, gdzie w parę godzin zmarł. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych papierów, jedynie jeden ze świadków stwierdził, że denat pochodzi z Łomży i był bezrobotnym. Przyczyną śmierci jest otrucie.

Czy nie byłoby racjonalniej!

[Na marginesie egzekucyj!]

Egzekucje podatkowe, sądowe czy inne są dzisiaj poprostu na porządku dziennym! Z jednej strony ludzie nieraz nie mając z czego płacić, dopuszczają do tej ostateczności, z drugiej strony jest wielu takich, którzy mówią wprost wierzycielowi: „możesz mnie egzekwować, co mi zrobisz?" Oczywiście, o terminie egzekucji nie wie nikt, żaden kupiec się nie zjawia na licytacji, wierzyciel idzie z kwitkiem, a dłużnik śmieje się w kułak! To jest naprawdę nasz anormalny stan faktyczny: kto pożycza lub kupuje na kredyt najczęściej z góry śmieje się z naiwnego wierzyciela! A dalej! Gdyby nawet dłużnik chciał pozbyć się długu przez licytacyjną sprzedaż np. drzewa, desek, zboża lub tp., czego na rynku dla braku kupców sprzedać nie może — licytacja, bez kupców, bez szerszego zawiadomienia naraża go tylko na... dalsze koszta, odbytej, a jednak nieudałej licytacji! I tak zamiast pozbyć się długu, naraża się chcąc swój dług z pieniędzy licytacyjnych wyrównać — na dalsze, kosztowne termina i dalsze przykrości!

„Czy nie możnaby, ważniejszych terminów licytacji w panów piśmie ogłosić i ludzi kupujących pouczyć, że tam do kupienia jest taka rzecz a taka" pisze nam jeden z bogatszych gospodarzy który: „mam zboża dość, a tylko kupców mało, a tu podatki i egzekucje mnie cisną, a jak przyjedzie sekwestrator, to tylko zrobi koszt, a nikt nic nie kupi, bo nikt nie wie! A jabym sprzedał i zbył się kłopotu!"

Odnośnym władzom do rozpatrzenia, bez własnych uzupełnień przedkładamy! Zarówno tedy w interesie wierzycieli jak dłużników leży to, by egzekucje ogłaszać! Wprawdzie, egzekucje ogłaszane są w Monitorze i „wiszą za kratkami" jednak mało kto czyta obwieszczenia, a Monitor poza urzędami wogóle nie jest znanym!

Z życia Zarządu Powiatu Z. S. w Nowym Sączu.

Zarząd Powiatu Z. S. w Nowym Sączu pracuje obecnie nad pogłębieniem życia społecznego w Oddziałach strzeleckich. Wzywa strzelców do bezinteresownej, ofiarnej pracy zespołowej. Zachęca do podejmowania gromadnych wysiłków dla dobra gmin wiejskich czy miejskich. Czuwa też nad ideowem urobieniem Obywatela. Chce wychować takich obywateli, którzyby świadomie i planowo wykonywali swe prace społeczne nie jako ciężar, ale ważne obowiązki względem własnego społeczeństwa. Bardzo nam też leży na sercu wskazywanie wzoru do naśladowania w tej pracy dla innych. Skąd też powstała jeszcze w grudniu czy listopadzie poprzedniego roku myśl, aby przygotować adres hołdowniczy dla Pierwszego Marszałka Polski. Cały powiat Związku Strzeleckiego bierze już czynny udział w zbieraniu podpisów. Chodziło też Zarządowi, aby ten adres hołdowniczy był cenną i drogą pamiątką dla ukochanego Komendanta który na Podhalu w 1914 r. zżył się z ludnością i dla niej krew przelewał. W każdym razie Zarząd Powiatu pragnie stworzyć, jaknajtrwalsze przeżycia wśród młodego pokolenia, które wyrosło już w Polsce Odrodzonej i nie pracowało dla wywalczenia niepodległego bytu. Obecnie praca jest w całej pełni — referenci Komendanci i strzelcy zbierają podpisy od ludności, od stowarzyszeń i organizacyj. Bardzo nam zależy aby dawano stare, oryginalne pieczęcie, które są częstokroć dziełem, samodzielnem, a oryginalnem wyrosłem na samorodnej kulturze danej wioski.

Ref. Wych. Obyw. Prof. Nytko Bolesław.

Ruch robotniczy.

ROBOTNICY RADZĄ! W dniu 31-go stycznia b. r. o godzinie 11-tej przedpołudniem odbyło się w Sali Sodalicji Marjańskiej Kolejarzy w Nowym Sączu Zgromadzenie miesięczne Związku Związków Zawodowych [Zw. Stolarzy, Zw. Malarzy, Zw. Metalowców).

Przewodniczył p. Zakrzewski, wiceprezes Zw. Malarzy, który w krótkich słowach zebranie zagaił, udzielając głosu p. Błaszczykowi. P. Błaszczyk streścił odczyt b. ministra p. inż. Jędrzeja Moraczewskiego wygłoszony przez tegoż na ostatnim zjeździe delegatów Zw. Zw. Zaw. w Krakowie p. t. „O niepodległość gospodarki Polskiej"

Następnie p. Antoni Górka prezes Zw. Stolarzy wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień robotniczych. Referat ten, ze względu na ciekawe a przytem logiczne ujęcie kwestji robotniczej wydrukujemy w następnym numerze.

W końcu dyskusja i zakończenie zebrania o godz. 1.30 popoł. z tem, że następne zebranie miesięczne zwołane zostanie na dzień 21-go lutego b. r. przy zaproszeniu miejscowych władz przemysłowych.

Z powyższego wynika, że miejscowe Zw. Zawodowe szczerze pracują w każdym kierunku a i zakres ich działania jest duży, tak, że z wielką życzliwością zamieszczamy wiadomości o ich ruchu a działalność winna być przykładem dla innych organizacji pracujących na niwie społecznej.

DOCHÓD Z BETLEEM. — Donoszą nam, że czysty dochód wynosił kwotę 300 zł. po potrąceniu wszystkich kosztów. Za kwotę tę zakupiono znaczną ilość książek dla biblijoteki Związkowej.

ZABAWA ZW. ZW. ZW. przyniosła dochodu czystego 30 zł.; jest to dowodem, że dzisiejsze społeczeństwo idzie na zabawę tylko po to, by się zabawić a nie by tracić pieniądze, by mieć choć chwilę złudy spokoju.

METALOWCY urządzają w dniu 6-go lutego zabawę w Sali Sodalicji Marjańskich Kolejarz. w N. Sączu.

OPŁATEK ZW. ZW. ZW. odbył się w ścisłym kółku członków w dniu 25. stycznia b. r. Na samym początku p. Górka Antoni podziękował zebranym za pomoc i współpracę przy wystawieniu Betleem Polskiego. Następnie wygłoszono szereg aktualnych monologów i odśpiewano kilka pieśni. W miłym i serdecznym nastroju bawiono się do godz. 12 w nocy.

Lu-Ra.

KRONIKA

Imieniny Pana Prezydenta. Dnia 1-go bm. obchodziliśmy dzień Imienin pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, P. Prezydenta R. P. prof. dra. Ignacego Mościckiego. Poważnemu temu, a przedewszystkiem przez cały Naród. Kochanemu mężowi składały życzenia wszystkie warstwy społeczeństwa. W N. Sączu odbyła się 1-go uroczysta msza św. na intencję Solenizanta, przy udziale reprezentantów władz. Również i dziatwa szkolna zamanifestowała 30. stycznia swoje uczucia. Miasto było, co zaznaczyć należy samorzutnie bogato dekorowane flagami.

Chcecie się zabawić? Śpieszcie na zabawę rezerwistów i b. wojskowych do Magistratu w dniu 6-go lutego! Liczne niespodzianki!

Ku czci Tetmajera. Celem urządzenia w N. Sączu Uroczystej Akademji ku czci Piewcy Podhala i Tatr, Kazimierza Przerwy Tetmajera, odbędzie się w sali Rady Powiatowej przy ul. Dunajewskiego we czwartek dnia 4 lutego 1932 r. o godzinie 6-tej wiecz. posiedzenie Komitetu obywatelskiego.

Prezes: Inż. W. Cyło.

Krajobraz Żegiestowa i Zakopanego chroniony ustawowo. Rozporządzeniem wojewody krak. z 4 stycznia br. uznane zostały: Żegiestów i Zakopane za miejscowości, których krajobraz zasługuje na ochronę, wobec czego władze uzdrowiskowe, wzgl. gminne w tych miejscowościach mogą odmówić

Podkomisja Teatrów Ludowych i Świetlic w Nowym Sączu.

Objazdowy Teatr Ludowy, Podhale, Jamnica.

Zaopatrzona w błyszczących złotem purpur królewskich wspaniałość, w piękną fantazję strojów góralskich, w zapał młodzieńczy, ruszyła ochocza garstka wyznaczonym szlakiem, nieść braciom zew serdeczny do rozpalenia ognisk, gdzieby buchało żywe słowo, jędrne, mocarne jak ziemia sama; gdzieby tętniła swojska nuta i kipiała beztroska wesołość.

Dwadzieścia ich, dziewuch i chłopców, dwadzieścia roześmianych — „gąb" — rozigranych wesołością oczu, z dodatkiem autora — Jasełek Podhalańskich — reżysera i dekoratora w jednej osobie, całą duszą im oddanego ruszyło biorąc na pierwszy ogień wieś Piątkową. Sposobem zapożyczonym od synów Izraela, na dwu jednokonkach, z rupieciarnią teatralną, obficie oblepiana płatami śniegu, parskająca śmiechem — dziwna ta trupa — po pełnych emocji przygodach stanęła u celu.

Otworzyły się im naprzeciw serca i dusze kierownikowstwa WPaństwa Rabczaków, ścisnęły serdecznie za ręce gromadki młodzieży piątkowickiej.

W ciepłej sali szkolnej rozpakowanie kostjumów, przeobrażenie się — w niezdetronizowanych — jeszcze królów i td.

A w drugiej sali ścisk, gwar, gorąc i — oczekiwanie.

Dzwonek — jeden, drugi, trzeci, i: górale, żydy, niedźwiedź [oryginalny podhalański], anioły, króle, Herody, wogóle cała osobowość jasełek przesuwać się jęła na scenie.

To rozhałasi się śmiech zdrowy, to cisza, w której jeno padają słowa, trącając o głębsze struny. Zainteresowanie ogromne. Cel osiągnięty. Zrozumieli, że to teatr ludowy, ich, prawdziwie ich. Oklaski huczne były wyrazem zadowolenia i miłą nagrodą. Spoceni, rozradowani, boć to pierwszy występ — we świecie — po skromnym posiłku, po szczerem i serdecznem rozstaniu się z WPaństwem Rabczaków, z młodzieżą, która wiele dopomogła wrócili do domów jedni pieszo przez góry, drudzy (dziewuchy) furami.

W trzech Króli Zawada.

Napływ widzów dość duży. Brak jednak tego ciepła jak w Piątkowy i w sercach i salach. Zmarznięci, jednak miną tęgą, „co mi tam", grą naprawdę dobrą porwali widzów, zmusili do oklasków i sympatji. Uprzedzenie wypełzłe z zakamarków zawiści, z niezrozumienia idei teatru ludowego znikło.

Niedziela 10-go stycznia Nawojowa.

Dzień piękny, słoneczny. — Przez górę spieszy — trupa, aby uprzedzić wychodzących z nieszporów.

Sala w czytelni w aż nazbyt skromnym domku, za wspaniałym, stylowym zamkiem. Scena malutka, z uwiędłymi resztkami jakiegoś wieńca. Brak wszystkiego.

Mieścimy się pobok u kościelnego. Ciekawych mnóstwo! Tłok. — Zamieszanie. Przejście ze szatni przez zimną sień. Dzielnie nam dopomaga komendant Post. PP. WPan Gara, jak i PP Szczerba. Mróz. Komendant stał się wprost niańką tego młodziutkiego teatrzyku z całą serdecznością, dopomagającego, czem zaskarbił sobie pamięć i wdzięczność. Już to odpowiednie swej — szczupłej postaci — ma serce.

Po pierwszem widowisku i godzinnem oddechu — drugie, również przy wypełnionej sali. Kilkanaście osób pozostało z pierwszego. Byli chłopi, był przew. ksiądz katecheta, była garść inteligencji jedynie..., ach zresztą i miejsca by nie było. A jednak!

Wieś bardzo dużą, młodzieży dużo. Czegoś tam brak! Ta czytelnia, kątem mieszczącą się w kościelnym domu, zamiast w pięknym stylowym — Domu Ludowym. Da Bóg to się musi zmienić. Odprowadzeni aż poza granice przez komendanta, zakończyliśmy pracowity dzień, spiesząc wypocząć przy szklance herbaty u siebie.

17-go stycznia Łabowa.

Na czterech furkach pędzimy jednym tchem końskim w stronę Łabowy. Wielu tam jeszcze nie było. Ciekawość u tych podrażniona. Droga wspaniała. Za Nawojową doścignęły gromadki, wracające ze sumy. Z niektórych padają słowa pozdrowień. Poznano nas. Zostawiamy ciepło za granicznym słupem Nawojowej. Wiatr, taki — pieski — dojada. Milkną śmiechy, rwie się piosenka, jeno nerwowe obciąganie zbyt krótkich kurtek, jeno wtulanie głów w ramiona (własne.) A on ci szelma — śpekulant — wszędy drogą znajdzie i wszędy się, wścibnie.

Fury pędzą, za furami my.

Myśl wyprzedza konie i — staje przy ciepłym piecu. W dali kopuły cerkwi w Maciejowej. Pierwsze zwiastuny: żydek kupki domków i ten specyficzny zapach nieskanalizowanych miasteczek.

Wreszcie i rynek. Zsiniałe, dziopy, próbują się uśmiechać, co więcej podobne do płaczu. Pakujemy się — obces — do mieszkania nauczycielki WP. Gołaszewskiej. Piec momentalnie oblężony. Po chwili ruszamy do czytelni ruskiej, gdzie mamy zamówioną salę. Na wstępie miła niespodzianka. Izba ciepła, obszerna i... herbata!! To komendant Post. P.P. WPan Zemanek! Oby Ci Panie komendancie żaden złodziejaszek nie wymknął się z rąk! Chłopaki się śmieją, dziewuchy gospodarują. Pogodnie, wesoło. Sala do przedstawień duża, wygodna. Scena bez zarzutu. Rozmawiamy z przewodniczącym i kilkoma jeszcze Rusinami. Są dumni ze swej „Czytalni", z budynku piętrowego.

A my im zazdrościmy!

Pomału zaczynają — kapać — widzowie.

Rumor na schodach. To komendant z Nawojowej WPan Gara — rżnie — ostro, wiodąc nam gości, których nałapał po drodze. Witamy go hucznie, z ra-

zezwolenia na budowę, przebudowę lub zmianę budynków, o ileby roboty te spowodowały zeszpecenie krajobrazu, a dałoby się tego uniknąć przez budowę w inny sposób lub na innem miejscu.

Znowu włamanie do masarni! W ubiegłym tygodniu dokonano włamania do sklepu Sylwestra Kołaczkowskiego, przy ul. Jagiellońskiej, przyczem skradziono moc wędlin. Spodziewać się należy, że policja położy energicznie kres włamaniom do masarzy!

Dlaczego nie ma cenników w kinach? Z różnych stron dochodzą nas utyskiwania na tut. kina, w których przy Kasach brak jest tablic z wyszczególnieniem cen biletów. Tablice takie umieszczane są we wszystkich kinach innych miast, lecz tylko dziwna i niczem nie dająca się wytłumaczyć opieszałość naszych kin, powoduje tego rodzaju narzekania. Mamy nadzieję, że uwaga nasza zostanie dobrze zrozumianą i tablice zostaną bezzwłocznie wywieszone. Zatem czekamy!

Stanisław Kuchnicki rzekomy Dr. został na zlecenie sędziego śl. aresztowany za wymuszenia i oszustwa.

Oszustka-służąca. Marja Biernowska została doniesiona Sądowi za oszustwo popełnione w ten sposób, że przychodziła do sklepu, gdzie pobierała na kredyt towary na konto znanych kupcowi gości jako ich służąca.

Przytrzymanie złodzieji. Leśniowski Piotr i Franciszek z Nowego Sącza zostali zatrzymani przez Komisarjat PP. w N. Sączu dnia 25 stycznia 1932 r. za kradzież drobiu.

Zaopatrzyli się w indyki. Engelhardt Majer z Nowego Sącza zgłosił dnia 26 stycznia br. w Komisarjacie PP. w N. Sączu o kradzieży drobiu ze zamkniętego kurnika przez oderwanie kłódki skąd sprawcy skradli 5 indyków i 2 kury.

Odebrano skradziony rower. Dnia 26 stycznia został zatrzymany zakwestjonowany przez PP. w Nowym Sączu rower męski u Michała Mordarskiego z Trzetrzewiny, jako pochodzący z kradzieży na szkodę Stanisława Chruściela z Dąbrowej.

Z Polski i ze świata.

Olbrzymie zwycięstwo Polski w Lidze Narodów. W związku z uspakajaniem Małopolski wschodniej, którą musiały przeprowadzić władze po szeregu zamachów, sabotażów i podpaleń przedsięwziętych przez prowodyrów ukraińskich, wnieśli Ukraińcy skargę do Ligi Narodów. Wszystkie wrogie Polsce czynniki rozdmuchiwały ten fakt, twierdząc, że sytuacja Polski na terenie międzynarodowym jest fatalną! Tymczasem Liga Narodów — na posiedzeniu 27 ub. miesiąca po sprawozdaniu całkiem obcego... bo referenta Japończyka Sa-to odrzuciła skargę, przyznając Polsce rację, że musiała wystąpić surowo przeciwko rewolucyjnym poczynaniom Ukraińców. Oczywiście olbrzymie to moralne zwycięstwo wywołało szał wściekłości u Ukraińców i ich przyjaciół Niemców.

W Chinach zrównują Japończycy całe miasta z ziemią, waląc tysiące kilogramów bomb z aeroplanów na Szanghaj, Charbin, Nankin i inne główne miasta chińskie. W Chinach spodziewać się należy lada chwila ogólnej mobilizacji i wypowiedzenia wojny Japonji. Śmieszne to, tysiące ludzi ginie — a wojna formalnie nie jest wypowiedziana! A Liga Narodów? Kiwa palcem w bucie i nie wie co robić, bo w Lidze najsilniejsi Anglicy, Francuzi, Włosi — a ci wraz z Ameryką i Sowietami radziby sami co uszknąć z kolosa chińskiego.

Katastrofa łodzi podwodnej. Jedna z największych łodzi podwodnych angielskich zatonęła koło Portlandu w czasie ćwiczeń. Poszukiwania spełzły na niczem a wraz z łodzią straciło życie 66 oficerów i marynarzy! Straszne!

Strejk robotników górniczych na Górnym Śląsku zgasł, wobec przeprowadzenia ugody arbitrażowej (umownej). Na 47. kopalń strejkuje jeszcze tylko dwie, 45. rozpoczęło normalną pracę.

Konferencja rozbrojeniowa. W Chinach grzmią armaty, a w Genewie otworzył dnia 2. bm. min. angielski Henderson... konferencję rozbrojeniową. W konferencji biorą udział wszystkie państwa świata, a więc i Ameryka i Sowiety. Główne obrady rozpoczną się dnia 8 bm. W Genewie bawi około 400 dziennikarzy. Aby Bóg dał, by ta konferencja doprowadziła do rozbrojenia, zmniejszenia zbrojeń i wydatków na nie, chociaż przykład wojny japońsko-chińskiej źle wróży.

Biskup tarnowski ks. dr. Leon Wałęga przechodzi w najbliższym czasie w stan spoczynku. Najpoważniejsze szanse następstwa ma nowosądeczanin ks. biskup Sufragan Komar.

Napad na ambulans pocztowy. Pod Toruniem napadło trzech bandytów na ambulans pocztowy, jadący szosą. Skrępowawszy woźnicę zrabowali bandyci pieniądze i przesyłki wartościowe. Pościg trwa.

Prawdziwe szczęście! Niejaki Jojne Szkopek w Łodzi, skupujący stare książeczki do nabożeństwa znalazł w jednej z nich dolarówkę! Nie wiedząc komu ją oddać, gdy nikt się nie zgłosił poszedł do banku i tam się dowiedział, że na dolarówkę padła wygrana 20.000 zł. Szczęśliwy kupiec, w dzisiejszych ciężkich czasach!

Śp. b. minister handlu Kiedroń zmarł w tych dniach na Górnym Śląsku, gdzie piastował funkcję dyrektora jednej z największych kopalń węglowych.

dością. A on! Popatrzył po sali i ruszył na miasteczko. A tymczasem na sali już cała tutejsza Polonja, garść Rusinów — i za dobrą chwilę garsteczka Żydów [uwaga połów Komend. Gary, za co mu podobno nie bardzo wdzięczni, ze względu na naszego Jasełkowego Żyda.]

Wreszcie trzeci dzwonek. Radjo na sali milknie, kurtyna idzie do góry i — jazda!!

Powodzenie w pełni. Po jasełkach krótkie przemówienie reżysera zespołu i szereg pieśni góralskich, ludowych, zakończonych hymnem państwowym.

Ściskano nam ręce, dziękując za pamięć o tutejszych Polakach. Wywzajemniliśmy się dziękując P.P. komendantowi Zemankowi, naucz. Gołaszewskiej naucz. Kozickiemu za naprawdę szczerą pomoc.

W towarzystwie komendanta z Nawojowej ruszyliśmy do domu, aby o 22 stanąć przed szkołą w Jamnicy, cali, zadowoleni, ale i zmarznięci porządnie.

Początek zrobiony. Te przepełnione sale, to zadowolenie z widowiska taniego, a dobrego są dowodem, że lud lubi widowiska, że ich pragnie i że mogą wiele przyczynić się do ucywilizowania mas, do pogłębienia kultury.

Okazuje się również, że tkwi w nim wrodzona żyłka i pociąg do teatru tj. do brania w nim czynnego udziału. Niechże więc nie braknie nigdzie zespołów. Czasy ciężkie, bieda na wsiach panoszy się, niech choć w miłej, taniej rozrywce przyjdzie ukojenie i śmiech, w którym skrzepi się każdy i pójdzie „z biedą na pazdury" w myśl: „że ckoć bieda to hoc!"

Jamnica, 23. stycznia 1932.

(SZURMIAK, Jamnice).

Wykrycie tajnej gorzelni.

Policji P. w Starym Sączu, a to p. J. Kozłowi i Rudolfowi Marksowi udał się prawdziwy połów. Oto dnia 22 stycznia wykrytą została w Gaboniu tajna gorzelnia, która od dłuższego czasu wyrabiała samogonkę, przynosząc ogromne straty skarbowi. Spółka składała się z trzech bogatych gospodarzy, a to Jana Zielińskiego Wojciecha Kałuzińskiego Jana Majkrzaka Wszystkie przybory zostały skonfiskowane a winni donieśieni do prokuratury.

Ciężki wypadek kłusownika.

Dnia 27 stycznia 1932 r. Bednarczyk Franciszek ze wsi Woli Kosnowej przybył pod dom Wincentego Tokarza z Woli Kosnowej, gdzie po wspólnem porozumieniu się zabrawszy ze sobą dubeltówkę, kapiszonówkę, własność Tokarza udali się wspólnie na kłusownictwo.

Dubeltówkę niósł ze sobą Bednarczyk. Po przybyciu do lasu Tokarczyk z Bednarczykiem rozeszli się. Bednarczyk będąc już w lesie mając nabitą dubeltówkę śrutem, prochem i pakułami założył kapsle, przyczem prawdopodobnie zahaczywszy o gałąź spowodował wystrzał raniąc się w prawą dłoń.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Dr. Kleiman s Łącka, poczem skierował wymienionego do szpitala powszechnego w N. Sączu.

Ulgi w spłacie kredytów zbożowych.

W związku z ostatniem osłabieniem cen zboża na rynku wewnętrznym Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich zwróciła się do Banku Polskiego o odroczenie terminu płatności II-giej (lutowej) raty rejestrowanego kredytu zastawowego Władze Banku Polskiego zgodziły się rołożyć zapadającą w tym miesiącu ratę kredytu pod zastaw zboża w tem sposób, że rata ta zostanie rozbita na trzy równe części, z których każda będzie płatna w terminach płatności raty kwietniowej, majowej i czerwcowej.

Wobec tego, że według pierwotnego pianu rolnicy mieli zapłacić w styczniu, lutym, marcu i kwietniu br. po 15 proc. początkowego zadłużenia z tytułu kredytu zastawowego, obecnie po dokonanej już w styczniu br. zapłacie 15 proc., w lutym będą oni wolni od spłaty tego kredytu, w marcu uiszczą 15 proc., w kwietniu 20 proc., a w maju i czerwcu po 25 proc. kredytu.

Powyższe zarządzenie Banku Polskiego dotyczy również kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa.

Wybuch benzyny rani służącą.

Dnia 24. stycznia 1932 r. około godz. 10-tej Chaja Grassgrün służąca u Chaima Eisenbacha w Nowym Sączu przy ul. Sobieskiego 16. zapaliła w piecu pod kuchnią. Aby lepiej się paliło wzięła bańkę 5-cio litrową w której znajdowało się około 1 czwartą litra benzolu i wlała ten do pieca, wówczas benzol w bańce zapalił się, wskutek czego powstał wybuch, rozrywając bańkę na trzy części, a na Chaji Grassgrün zapaliła się suknia i doznała poparzenia na twarzy i rękach.

Przeprowadzone dochodzenia przez Komisarjat PP. ustaliły iż wypadek ten powstał przez nieostrożność ze strony poparzonej Chaji Grassgrün.

Wymienionej udzielił pierwszej pomocy Dr. Berger z Nowego Sącza następnie odwieziono ją do Szpitala Powszechnego w Nowym Sączu.

Ze sportu.

NOWY KLUB SPORTOWY W NOWYM SĄCZU. Dnia 24 bm. odbyło się w Nowym Sączu walne zebranie oddziału nowosądeckiego krakowskiej „Makkabi". W skład zarządu weszli dr. Mendler, jako prezes oraz pp. E. Einhorn, A. Hochhauser, J. Schlachet, N. Schlüssel i inni. Klub stworzył 4 sekcje, a to footballową, narciarską, ping-pongową i tennisową.

Z prawdziwą radością dowiadują się sportowcy, że z wiosną rozpocznie klub budowę nowego boiska! Będzie to prawdopodobnie pierwsze porządne boisko w N. Sączu!

NOWA ŚLIZGAWKA W NOWYM TARGU Ostatnio Tow. Sportowe „Makkabi" otworzyło koło mostu na Czarnym Dunajcu tor łyżwiarski.

ZAWODY ZIMOWE W SZCZAWNICY. Dnia 1 bm. rozpoczęły się tygodniowe zawody sportu zimowego biegiem 12 i 9 km. kombinowanym, oraz skjerzingiem. Zwycięstwo przypadło w przeważnej części zawodnikom zakopańskim. W biegu 9. km. drugie i trzecie miejsce wziął N. Sącz. Widzów około 600 osób. Kierownictwo zawodów spoczywa w ręku kpt. Stachowiaka (1. p. s. p.) i mra. Nitribitta z Krynicy.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.